Nr. 229. Kraków, Wtorek dnia 9 Października 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym października** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr. . . .	1 złr. 30 cent.
kwartalnie 3 złr. . . .	3 złr. 90 cent.

W kraju i monarchii:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt. -- kwartalnie 4 złr.

Za granicą:

miesięcznie 4 fr. (3 mr. 50 fen.) — kwartalnie 12 fr. (10 mrk.)

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr 16, bądź w Agencyach, wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya zarządza przesyłkę „Gazety“ pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 8 października.

Sprawy włościańskie.

(Korespondencya „Gazety Krakowskiej“).

Lwów 7 października.

Za inicyatywą — jak wiadomo — posła hr. Ludwika Wodzickiego zebrali się w pierwszych dniach bieżącej sesyi sejmowej posłowie z kuryi mniejszych posiadłości w celu wzajemnego porozumienia się co do rozmaitych życzeń i żądań, objawionych im przez wyborców, tudzież zastanowienia się bliższego nad możliwym sposobem urzeczywistnienia ich. Wybrana komisya z 9 członków t. j. Stanisława Jędrzejowicza, Kaszewki, Lenartowicza, Merunowicza, Polanowskiego, hr. Artura Potockiego, hr. Reya, hr. Jana Tarnowskiego i Zolla, a wybrawszy przewodniczącym posła Polanowskiego, jego zastępcą hr. Tarnowskiego, a sekretarzem Jędrzejowicza, zaprosiła następnie do udziału w swych posiedzeniach Dra Stanisława Madejskiego i wybrała podkomitet, złożony z posłów: Lenartowicza, hr. Artura Potockiego i Zolla. Podkomitet ten rozpatrzywszy się w postulatach, przesłanych przewodniczącemu przez przeszło 40 posłów, zebrał z nich materyał, na podstawie którego pełna komisya przystąpi jutro do złożenia sprawozdania w tym przedmiocie pełnemu kółku posłów włościańskich. Ze względu na ważność tej sprawy, jak nie mniej z uwagi, że uchwały powziąść się mające, stanowić będą program działania dla posłów tej kuryi na całe sześciolecie, nie od rzeczy będzie zawiadomić was o głównych punktach sprawozdania, wypracowanego przez posła myślenickiego Dra Zolla.

Przedewszystkiem komisya wyraża przekonanie, iż posłowie wybrani z kuryj włościańskich zajmują się sprawami specyalnie włościańskiemi i nietylko nie wykraczają przeciw kardynalnej zasadzie, iż poseł każdy, jako reprezentant kraju, dobro tegoż a nie interes pojedynczej warstwy społecznej ma mieć na oku, lecz zasadzie tej w najwłaściwszy sposób odpowiadają, skoro dobro kraju wtedy tylko może być osiągnięte, jeżeli interesa wszystkich warstw dotyczących zarówno będą uwzględnione.

Na tę drogę tem snadniej wstąpić należało, skoro w żadnej kadencyi sejmowej włościanie wyborami swemi nieokazali kołom wyższe stanowisko społeczne zajmującym, tak wielkiego zaufania jak obecnie i skoro nigdy od nich tyle nie wychodziło postulatów.

Postulaty te rozdziela komisya na następujące grupy w liczbie dwunastu:

I. Najliczniejszemi są skargi na ciężary, które rodziny włościańskie w wypadkach śmierci gospodarza ponosić muszą. W szczególności użalają się włościanie na wysokie opłaty, żądane niekiedy za pogrzeby, domagając się z tej przyczyny uregulowania t. zw. *jura stolae;* narzekają bardzo na wielkie koszta spowodowane petraktacyą spadkową, szczególniej przy interwencyi notaryuszów; użalają się dalej na wysokość należytości skarbowej od spadków i domagają się już to zniżenia, już zniesienia jej zupełnego przy masach spadkowych mniejszych wartości. Z temi skargami łączą się się skargi na powolność sądów przy postępowaniu w sprawach spornych a nawet prowizoryalnych. Wielu posłów oświadcza się dlatego zgodnie z swymi wyborcami za sądami pokoju, nawet za sądami gminnemi, mając przy tem na względzie również i załatwienie spraw niespornych. Z całym przedmiotem tym zostają także w pewnym związku użalania się na powolność w zakładaniu ksiąg gruntowych, tudzież na niedokładne uwidocznianie w nich zmian, zaszłych *de facto* w tytule własności, wreszcie na wysokość kosztów intabulacyjnych.

Komisya przyznaje słuszność tym skargom, a chociaż najczęściej przyczyna ich leży w wadliwości ustawy, to przecież w wielu razach spowodowane bywają także nienależytem jej zastósowaniem. Komisya nie mogąc sprawdzać tych skarg, sądzi, że skrzywdzony w obowiązujących ustawach znaleść może zawsze środek do zniesienia nadużycia. Zresztą sam fakt tak licznych użaleń wszystkie organy dotyczące spowodować powinien do ścisłego przestrzegania przepisów, obecnie obowiązujących; w ich ramach postępowanie sądowe tak w sprawach spornych jakoteż niespornych, a szczególniej i działalność notaryuszów, stać się może dla ludności wiejskiej w wielu wypadkach zbawienną. To samo tyczy się skarg, podniesionych przeciw opłatom pogrzebowym i komisya wyraża nadzieję, że do usunięcia ich w razie, gdyby gdziekolwiek miały być uzasadnione, przyłożą rękę sami duchowni, a to już przez wzgląd na wzniosłe swoje powołanie.

Inaczej się rzecz ma z przypadkami wywołanemi wadliwością ustaw lub rozporządzeń obowiązujących. Tu już jest rzeczą Sejmu, wykazać tę wadliwość i wszelkiemi w jego zakresie leżącemi środkami starać się o zastąpienie przepisów takich innemi stosowniejszemi. Otóż nie podlega żadnej wątpliwości, że radykalna reforma postępowania sądowego w jego całości jest konieczną, że dzisiejsze postępowanie, uciążliwe tak dla stron, jakoteż dla sędziego, chybia celu i dlatego to wniosek Dra Stanisława Madeyskiego, domagający się tej reformy, ogólnego w Wysokim Sejmie doznał poparcia. Ostatecznie sprawa ta oprze się o Radę państwa w Wiedniu, a czem rychlej będzie przeprowadzoną tem prędzej usunięte będą i skargi na wielką część ciężarów, na które nasz lud teraz narzeka. Z tej przyczyny uważa komisya także za rzecz niewłaściwą, poruszać osobno sprawy zaprowadzenia sądów pokoju lub gminnych, a to tem bardziej, że stanąć by to mogło na przeszkodzie zrealizowaniu nierównie dalej sięgającej myśli posła Dra Madeyskiego. Mimo to komisya uważałaby już obecnie za właściwe, dążyć za pośrednictwem odrębnego wniosku do tego, aby egzekucya na nieruchomości, sama przez się nader kosztowna, nie była dopuszczaną przy bagatelnych sumach (do 50 złr.), wyjąwszy, iżby przeprowadzona poprzednio egzekucya na ruchomości okazała się bezskuteczną.

Zwolnienia mas spadkowych do wysokości 500 złr. w. a. od spłaty należytości domagał się Sejm już oddawna, a w roku obecnym sprawa ta przez wniosek hr. Tyszkiewicza znów została poruszoną. Zresztą nadmienić tu wypada, że Minister skarbu wniósł w Izbie deputowanych projekt zmniejszenia o połowę należytości przy masach do 1.000 złr. w. a. wartości i projekt ten w dotyczącej komisyi już został przyjęty.

Prędsze założenie ksiąg gruntowych byłoby bardzo pożądane, zależy jednak w pierwszej linii od pomnożenia sił konceptowych w naszych sądach, czego się nasze władze sądowe i delegaci do Rady państwa ciągle domagają. Wciąganie zaś z urzędu zmian zaszłych w tytule własności zagród włościańskich zostało już w roku obecnym na mocy odrębnej ustawy przy spadkach zaprowadzone, pośrednio zaś przymus taki z powodu utrzymywania ewidencyi katastru gruntowego osiągniętym bywa i w innych wypadkach.

Co się wreszcie tyczy żądania zmniejszenia kosztów intabulacyjnych, to uzasadniony wniosek, wykazujący dokładnie, w czem tkwi złe pod tym względem, zdaniem komisyi byłby pożądany.

II. Bardzo liczne skargi dotyczą dalej wysokości podatków, dodatków do nich i innych należytości. Rozumie się samo przez się, iż ogólnikowe narzekania na ciężary, z tytułu tego na ludność wiejską spadające, nie mogą tu być w rachubę wzięte. Inaczej się rzecz ma ze skargami, które się odnoszą do pewnego bliżej oznaczonego kierunku.

Komisya wspomina tu przedewszystkiem o jednem, dosyć rozpowszechnionem zażaleniu, że władze rządowe przy wymierzaniu podatków i innych należytości nie postępują dosyć skrupulatnie i że się zdarzają wypadki wyższego wymiaru, jakby tego ustawa wymagała, a to z powodu obawy przed odpowiedzialnością, jakaby urzędnika za niski wymiar przyjmującego spotkała. Postępowanie takie najdotkliwiej uczućby się dało wieśniakom, gdyż ci ani wiedzą, kiedy należy odwołać się do władzy wyższej ani kosztów takiego odwołania się nie zdołają ponosić. W takim więc razie — zdaniem komisyi i wyższy wymiar równą na urzędnika ściągaćby powinien odpowiedzialność, władzom zaś rządowym już przez wzgląd na utrzymanie siły podatkowej na tem zależeć powinno, aby unikały obciążania ludności wiejskiej niesłusznemi należytościami skarbowemi.

Przechodząc do szczegółowych przypadków, komisya najprzód przytacza skargę z dwóch powiatów na to, że władze skarbowe przy zwiększonym podatku gruntowym nie stosują się do przepisów nowelli z 28 marca 1880 i zamiast obliczać dawny podatek zwiększony o 10% i postępować tak stopniowo — przepisują cały podatek większy. Ze względu na podatek podnosi tutaj komisya inną okoliczność: W § 1 ustawy z d. 30 kwietnia 1883 o utrzymywaniu ewidencyi katastru gruntowego postanowiono, iżby urzędy podatkowe równocześnie z arkuszem płatniczym stałego podatku gruntowego właścicielom gruntów za mierną opłatą wręczały arkusze, wykazujące pojedyńcze parcele właścicieli, ich objętość, kulturę i klasę. Celem tego postanowienia jest umożliwienie właścicielom przekonania się, czy podatek nie został im za wysoko wymierzony. Jednakże cel ten nie zostanie osiągnięty, jeżeli obok tego nie będzie podany do wiadomości gmin wynik taryfy klasyfikacyjnej, uchwalonej w grudniu r. 1880 co do pojedynczych klas i kultur w dotyczącym powiecie, względnie dystrykcie katastralnym, gdyż poprzednio wspomniane formularze, mające być przez władze skarbowe doręczane stronom, takiego wyniku taryfy klasyfikacyjnej nie zawierają, a chociaż taryfy te do publicznej wiadomości zostały podane, to jednak w rzadkich wypadkach znajdują się w posiadaniu zwierzchności gminnych, a tem mniej

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 8 października 1883

PAWEŁ SUZIN.

Bez zaprzeczenia ostatnie nasze powstanie w r. 1863 wydało wielu bohaterów, których jedynie nieszczęśliwe okoliczności i upadek sprawy nie uwydatniły dotąd na pomnikowe postacie. Gdyby były inne okoliczności, gdyby nasz system wojenny i polityczny płynął innem korytem a przez to i skutek powstania był inny, ludzie ci byliby chlubą narodu, uczonoby się ich życia i badanoby źródła potęgi charakteru bojowego i zacności duszy.

Ale jeżeli o żyjących podobnych ludziach dla wielu względów ogłaszać nie możemy, nic nas wstrzymać nie powinno od kreślenia biografii takich mężów, jakimi byli Narbutt, Sierakowski, Mackiewicz, Mielęcki, Lelewel, Czachowski, oprócz wielu innych.

Ci przedstawiciele zaprzania się osobistego w dniach powstania, przyspasabiali naród do niesłychanej na przyszłość walki, i do niesłychanego w niej zwycięstwa.

Ich czynność dodatnia budująca przyszłość Polski, nawet po śmierci a może właśnie przez ich śmierć sprawia w żyjących uwielbienie dla nich i jest bodźcem dla wielu do poświęcenia bezwarunkowego i do gotowości przelania krwi za drogą Ojczyznę.

Do rzędu tych gwiazd poświęcenia na niebie Polski, należy i życie Pawła Suzina, dowódcy oddziału w województwie Augustowskiem.

Szczęśliwym prawdziwie wypadkiem dostała nam się w udziale ta praca nad jego życiem. Zebranie podobnych biografij i monografij będą z czasem materyałem do napisania historyi powstania. Praca ta ułatwioną nam wielce została przychylnem udzieleniem materyałów przez panią Emilię z Kałużyńskich Suzinową, pozostałą żonę po naszym bohaterze, z których też korzystał prof. Leger do biografii Suzina wydanej po francusku. Z tych notat i z powierzonych nam korespondencyj oraz z ustnych opowiadań, potrafiliśmy sobie uwydatnić postać człowieka, który wszedł na pole pracy narodowej, zupełnie niezwyczajnemi drogami i na tem polu odważną śmiercią zapieczętował swój żywot pełen zmian fantastycznych.

Paweł Suzin urodził się na Syberyi. Jego ojciec Kajetan zesłany tam był za litewskie powstanie w 1830 roku. Matkę jego ogłosiło jedno pismo francuskie jako księżniczkę mahometańską, była nią wszakże moskiewka, z którą zdaje się w czasie przejazdu przez miasto Moskwę, ożenił się ojciec Pawła. Niewiasta ta pozostawiwszy trzech synów i córkę, umarła.

Paweł był najmłodszym synem urodzonym w roku 1839, i według opowiadania swego najulubieńszym dziecięciem ojca, który pieszczotami chciał mu niepamiętającemu matki osłodzić sieroctwo.

Pomimo jednak największej uczuciowej skłonności do Pawła, bacząc na różne koleje, jakie ludzie w życiu muszą przebywać, hartował go od dziecka, aby go uczynić zdolnym do zniesienia najprzykrzejszego potem losu.

W siódmym roku życia Paweł pozbawiony został i tej opieki, Ojciec mu bowiem umarł. Opiekę rodzicielską zastąpiła opieka carska. Pawła bowiem wywieziono niebawem na wychowanie do Połockiego korpusu kadetów.

Zdaje się, że za życia ojca jeszcze bracia jego przeznaczeni byli do innych zakładów, a siostra do Smolnego Monasteru w Petersburgu. Podobno Paweł nie wiedział, jakiej był Ojciec jego narodowości. Podobno tylko słyszał, że nie dość zrozumiałą mu mową ojciec rozmawiał wieczorami przy fajce ze służącym Bazylim.

Paweł więc w kadeckim korpusie wychowywał się na oficera, jako prawosławny Moskal.

Jako szczerszych przyjaciół z koleżeńskiej ławy wspominał kolegów, Miniata, Karkasowicza, Lebiedjewa, Czyżyka i Józefa Glebą-Koszańskiego. Usposobienie Pawła miało być wesołe i figlarne. Za zbytnie czasem psoty podlegał nawet karze. Miał się uczyć dobrze i celować w niektórych przedmiotach. Do powinszowań Zwierzchnikom imienin i świąt, stawiany był na czele i nagradzany wedle zwyczaju pamiątkami.

Pamiętają jednak jego koledzy, że gdy był potem przeniesiony do Dworjańskiego pułku w Petersburgu, nie przykładał się wcale do nauk, że chociaż miał błyski dowcipu, chociaż był dobrym gimnastykiem, jednak nie okazywał żadnego wyższego uzdolnienia umysłowego, któremby się zalecał kolegom.

Bujania wszelako fantastyczne po krańcach świata, z któremi się wydawał, były okazem życia młodzieniaszka, który porwany czytaniem podróży nie smakował w murach koszarnych, ale chciał pędem lecieć w świat, szukać wrażeń i przeszkód, łamać je i kruszyć, zdobywać laury i zyskać sławę.

Otwarły mu się nareszcie wrota korpusu i w ośmnastym roku życia wyszedł w świat jako praporszczyk artyleryi.

Światem tym było najprzód grono oficerów, których głównem zajęciem były gry, pijatyka, zabawy, miłostki i myśl o awansach.

Śród tego świata Suzin okazał się na swojem miejscu. Sporo dowcipu, zdolność do wierszyków, anegdot, które nawet drukował, serce koleżeńskie wreszcie uczyniło go przyjemnym w gronie oficerskiem, a piękna postawa, dźwięczny głos, łagodny a jasny wyraz niebieskich oczu czyniły go pożądanym w kółkach towarzyskich, gdzie przebywały kobiety.

Suzin stawał się coraz więcej dandysem w coraz szerszych kołach towarzyskich, coraz więcej zyskiwał przyjaciół między kolegami, z jednymi grał w karty, z drugimi pił dobrze, z kobietami zaś dużo tańczył, kochał uczuciem płochem i rozumiał dobrze, że serca niewiast podbijał.

Wiedział on już wtedy dobrze, że rodził się z ojca Polaka, ale wyobrażenia żadnego nie miał o Polsce, a jeśli miał jakie, to tylko to, jakie mu dano z katedry na wykładach historyi w korpusie. Wszystko mu jedno było, jakiej on był narodowości, rozumiał, że prawem jego młodości było pić, hulać, a prawem świata jako oficerowi artyleryi carskiej hołdować mu we wszystkiem.

Rozhulał się też Suzin szeroko po słowiańskiej naturze, pojętej według propagandy moskiewskiej.

MATEUSZ GRALEWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wynik ich znanym jest włościanom opodatkowanym.

Pożądaną byłoby również rzeczą, aby właściciele gruntów, a szczególniej zwierzchności gminne obznajomiły się dokładnie z ustawą o ewidencyi katastru gruntowego i dopełniały obowiązku do współdziałania z geometrami ewidencyjnymi. Ważność ustawy tej jest bardzo wielką, zmierza ona bowiem: 1) do utrzymywania w ciągłej wiadomości urzędników ewidencyi o stanie pojedynczych parcel gruntowych co do ich objętości, kultury, osoby właściciela i zmian pod tym względem zaszłych, 2) do peryodycznego przybywania do gmin geometry ewideucyjnego, aby utrzymać nietknięte granice pojedynczych parcel gruntowych na podstawie pomiaru katastralnego, sprawdzonego w r. 1880 i 1881, a tem samem usunąć powody do częstych procesów prowizoryalnych z powodu zaorania niwy itp.

Niektórzy posłowie domagają się następnie zmiany ustawy o taksach z tytułu niezdolności do pełnienia służby wojskowej w tym kierunku, aby najniższa, jak wiadomo, 1 złr. rocznie wynosząca należytość mogła być zniżoną albo w niektórych przypadkach zniesioną. Ze względu na cel przeznaczenia tych taks, tudzież zbyt niską ich cyfrę nie zdawało się komisyi rzeczą właściwą poruszać sprawę tę już obecnie. Ustawa rzeczona obowiązuje jeszcze za krótko, aby skutki jej należycie ocenić się dały.

Co do należytości od przeniesienia realności, to uważa komisya za rzecz właściwą, domagać się tego, aby przy realnościach włościańskich opusty, które z należytości tych uczynione być mają w razie, gdyby zmiana w stanie własności nastąpiła w ciągu 10 lat, przyznawano nietylko na żądanie strony, ale i z urzędu, bo włościanin zwykle nic nie wie o tem ważnem jemu przysługującem prawie.

Liczne narzekania powstały dalej na sposoby używane do ściągania podatków i dodatków do nich, tudzież do prowadzenia egzekucyi z powodu zaległych należytości skarbowych. Komisya sądzi, że kilku posłów, którym sprawy te dobrze są znane, powinnoby oparty na dokładnych datach wygotować wniosek, któryby nie tylko wykazał praktykowane dotąd uciążliwe sposoby ściągania należytości rządowych, ale podał w ich miejsce inne, stosowniejsze. Jest również nadzieja, iż komisya, zajmująca się w Wiedniu wypracowaniem projektu do wprowadzenia oszczędności w administracyi rządowej, na tę sprawę baczne zwróci oko. Wreszcie komisya podaje do wiadomości, że wskutek uchwały Sejmu z d. 14 paźdz. 1882 r. minister skarbu dnia 28 września r. b. do l. 24.266 wydał ważne rozporządzenie w przedmiocie częściowej zmiany i obwieszczenia przepisów, obowiązujących o przymusowem ściąganiu stałych podatków. Mianowicie upoważnioną została krajowa Dyrekcya skarbowa w obec kontrybuentów, których bieżąca należytość roczna w stałych podatkach razem 5 złr. (bez wliczenia nieskarbowych dodatków) nie przewyższa, przy ściąganiu wspomnianej należytości w tych kwartałach, w których od nich według dotychczasowego doświadczenia wskutek trudnych, ekonomicznych stosunków spłaty podatku bez egzekucyi uzykać nie można, poprzestać na egzekucyjnem upomnieniu, za które od kontrybuentów ściągać nie można większej opłaty egzekucyjnej, jak 10 ct. W tym celu Dyrekcya powyższa na podstawie sprawozdań starostw oznaczy przy rozpoczęciu roku, o ile wspomniane niekorzystne warunki u kontrybuentów w ogóle lub w części w pewnych powiatach, okolicach lub gminach corocznie zachodzą, jakoteż w ciągu roku, jeżeli stosunki te u pojedynczych kontrybuentów dopiero podczas pewnego roku na jaw wystąpią, w których kwartałach i przeciw którym kontrybuentom powyżej wspomniane postępowanie upomnienia egzekucyjnego ma mieć miejsce.

Aby nadto egzekucyom podatkowym, o ile można zapobiegnąć, nastąpi na przyszłość nietylko przepisane §. 2. ustawy z dnia 9 marca 1870 obwieszczenie terminów spłaty, obowiązujących dla każdego rodzaju podatków z rozpoczęciem każdego roku, w każdej gminie, ale nadto zarządzi Dyrekcya skarbowa, aby także przy rozpoczęciu każdego z dalszych trzech kwartałów termina spłaty podatków obwieszczane były przez zwierzchności gminne w sposób, w miejscu przyjęty.

Mówiąc już o należnościach rządowych, podnosi komisya jedną nader ważną lubo dotąd niedostatecznie jeszcze wyjaśnioną okoliczność. Wiadomo bowiem, iż gminy z dochodu, jaki pobierają z majątku gminnego, płacą należytość, wymierzoną na 10 lat na podstawie fasyi, które one na mocy rozporządzenia Ministerstwa skarbu z 26 lipca r, 1880 (Dz. p, p. l. 102) najdalej do 30 kwietnia 1881, pod rygorem *corocznego* płacenia *podwójnej* należytości, we formie rozporządzeniem owem bliżej określonej, podać były obowiązane. Otóż komisyi jest już kilka wiadomych przypadków, w których gminom z powodu spóźnienia takiej fasyi, a to spóźnienia z przyczyn od nich nawet niezawisłych, podwójna należytość do spłaty nałożoną została. Przedewszystkiem powinny gminy udawać się do krajowej Dyrekcyi skarbowej, aby ta na mocy upoważnienia, udzielonego jej przez Ministerstwo skarbu, w drodze łaski taką należytość podwójną zniżała. Na razie wstrzymuje się komisya z wypowiedzeniem ostatniego swego co do tej sprawy zdania, mając nadzieję, iż posłowie włościańscy każdy w swoim okręgu będzie w tej mierze bliższe mógł dać wyjaśnienia. Wtedy także będzie można zastanowić się i nad praktykowanym obecnie sposobem wymiaru należytości od powyższych majątków gminnych, przeciw któremu także podnoszone bywają zarzuty. *(Dokończenie nastąpi).*

O bieżącej sytuacyi sejmowej piszą nam ze Lwowa:

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu okazało się, jak znaczny wpływ wywiera klub konserwatywny na obrót spraw sejmowych. Pomimo bowiem, że za tak zwanym „środkiem“ głosowali Rusini i dawni postępowcy przeciw wnioskowi Wydziału krajowego, uznającemu wybór Dra Iskrzyckiego za nieważny — wyszedł mimo to klub konserwatywny zwycięsko, i to znaczną większością głosów. Szczegóły tego epizodu podam zapewne w sprawozdaniu; tu tylko nadmieniam, że głównie do zwycięstwa klubu konserwatywnego, a klęski „środka“, przyczyniła się mowa prezesa klubu p. Grocholskiego, który mówił z niebywałą już dawno werwą. Przemówienie to sprawiło, że nietylko wielu „dzikich“, ale także kilku ze „środka“ stanęło pod starym sztandarem, zamiast oddać swoje głosy na potwierdzenie interpretacyi ustawy, której wykład, więcej prawniczy jak polityczny, miał p. Zawadzki, imieniem „środka“.

Powszechnem jest mniemanie w kołach poselskich, że posiedzenia Sejmu zamknięte już będą 20 b. m. Jeżeliby tak istotnie było, natenczas już tylko jeden tydzień pozostałby wolny do załatwienia bieżących ważniejszych spraw, bo drugi następny tydzień musiałby być pozostawiony w zupełności tylko dla rozpraw budżetowych. Że fakt tak wczesnego zamknięcia Sejmu, wywoła w kraju jak najprzykrzejsze wrażenie, to nie ulega wątpliwości, a rzecz ma już być zupełnie pewną i zdecydowaną.

W obec tego następujące już tylko sprawy doczekają się załatwienia w sejmie:

Przedewszystkiem doczeka się go nowela szkolna p. Marszałka, chociaż w bardzo niefortunny sposób. Na posiedzeniu sobotniem komisyi szkolnej przedstawił p. namiestnik Zaleski zapatrywanie rządu na projekt p. Marszałka, mianowicie oświadczył, że o ile rząd przychylnym jest wnioskowi w zasadzie, o tyle nie może przyjąć szczegółów noweli i przedstawić jej do sankcyi. Wobec tego komisya postanowiła uczynić tylko zadość głównej myśli projektu p. Marszałka, mianowicie, aby Sejm wyraził żądanie w formie rezolucyi, ażeby więcej zakładano szkół nowych, jak reorganizowanie dawniejszych. Postanowienie to komisyi szkolnej zyska sobie zapewnie w Sejmie większość, a tak tylko częściowo i pośrednio dotkniętą będzie w tym roku reforma naszego szkolnictwa; radykalnej sanacyi nie doczekamy się w tym roku. Pan Marszałek może sobie powiedzieć, że spełnił swoje. Gdyby komisya szkolna i sejm przyjęły jego projekt, ustąpił by i rząd ze swojemi skrupułami biurokratycznej a nie merytorycznej natury. Skoro zaś tak nie jest trudno wymagać, ażeby szedł wbrew Sejmowi i rządowi. Komisya szkolna obradowała wczoraj do późnego wieczora nad projektem p. Czerkawskiego.

Oprócz powyższej sprawy załatwi Sejm niezawodnie także wniosek posła Madejskiego, w którym zyskał sobie wszechstronne uznanie i poparcie, na wczorajszem posiedzeniu komisyi prawniczej przyjęty został w zupełności.

Poseł upoważniony został do zdania sprawy imieniem komisyi z tego wniosku. Sprawozdanie będzie zapewne obszerne, a kończyć się będzie rezolucyą wzywającą rząd, ażeby projekt nowej ustawy postępowania cywilnego w formie i na zasadach rządowi już znanych wydał jako prowizoryczną ustawę dla Galicyi i stosownie do tego projektu przeprowadził reorganizacyę sądownictwa w Galicyi. Taktyka przeprowadzenia tej sprawy w Radzie państwa polega na tem, że lewica nie chce tylko dopuścić uchwalenia nowej ustawy procesowej dla całej Austryi, przeciw uchwaleniu jej zaś dla Galicyi nie ma nic do zarzucenia. W takim razie Rada państwa uchwaliła by tylko główne zasady procedury, a ministeryum przyjęło by na ich zasadzie i ogłosiło cały projekt już gotowy jako prowizoryczną ustawę. Pozostałaby jeszcze kwestya finansowa do załatwienia co do kosztów reorganizacyi sądownictwa, co jest rzeczą p. Ministra skarbu, a podobno nie natrafi na trudności.

W końcu załatwioną będzie jeszcze niezawodnie sprawa nadania głosu wirylnego rektorowi akademii technicznej we Lwowie. Komisya zgodziła się wczoraj na nadanie tego głosu rektorowi — czy zaś zgodzi się Sejm w nowym składzie?

SEJM.

(12-te posiedzenie dnia 6 października.

Marszałek otwiera posiedzenie o godz. 11 min. 10 przed południem. Sekretarz Stan. Badeni odczytuje spis nowych petycyj w liczbie 39; z tych ważniejsze są: petycya Stowarzyszenia dyetaryuszów i urzędników galicyjskich o zapomogę na fundusz pensyjny, dalej petycya byłego dyrektora teatru lwowskiego p. Adama Miłaszewskiego o wypłacenie reszty subwencyi przeznaczonej dla opery polskiej, wreszcie petycya Wydawnictwa dziełek ludowych o subwencyę i petycya Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego względem przestrzegania przepisów przy wprowadzaniu nafty zagranicznej do Austryi. Inne petycye są przeważnie prośbami o zapomogę.

Po szybkiem odczytaniu całej litanii owych petycyj, w czem wielką ma wprawę p. Sekretarz, wniósł poseł Majer, ażeby petycyę dyrektora szkoły ludowej w Stanisławowie o założenie tamże szkoły freblowskiej, odstąpiono z komisyi szkolnej do budżetowej — co uchwalono.

Z porządku dziennego w pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego (sprawozdawca p. Podlewski) z przedłożeniem dodatkowego preliminarza do rubr. IX budżetu krajowego w kwocie 1148 złr. na kwaterunkowe żandarmeryi — przekazano komisyi budżetowej, a do komisyi gospodarstwa krajowego odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie szkól rolniczych i folwarku w Dublanach (Sprawozdawca p. Wereszczyński). Wydział żąda kredytu 8000 złr. na zakupno materyałów do budowy gmachu szkolnego dla wyższej szkoły tamże.

Następnie p. Romanowicz uzasadniał swój wniosek względem wydania ustawy o policyi ogniowej, którą Wydział krajowy ma przygotować na przyszłą sesyę. Projekt dotyczący przedłożył był wnioskodawca na zeszłorocznej sesyi bezskutecznie, gdyż komisya administracyjna nie załatwiła go. Wniosek dzisiejszy przekazano komisyi administracyjnej.

Dalej uzasadniał p. Merunowicz wniosek swój o urządzenie trafik soli, będący ponowieniem już po raz dwunasty żądań kraju. Przekazano go do komisyi gospodarstwa krajowego.

Z kolei p. Męciński uzasadnił wniosek swój o ograniczenie liczby jarmarków i targów, które nie są wprawdzie jedyną ale jedną z najważniejszych przyczyn naszego ekonomicznego upadku i demoralizacyi ludu wiejskiego. Jarmarki odrywają ludność od pracy, i bywają zwykle początkiem rozlicznych zbrodni i procesów. Zresztą w praktyce znikła u nas prawie różnica pomiędzy jarmarkiem a targiem, a mnogość ich tudzież odbywanie bez koncesyi przynosi ogromną szkodę. Włościanin 5 dni nieraz jarmarkuje w tygodniu. Są powiaty (Złoczów), gdzie po odtraceniu szabasów, niedziel i świąt co dzień odbywają się 3 jarmarki w powiecie (brawo!).

Stosownie do żądania wnioskodawcy jego wniosek odesłano do komisyi administracyjnej z poleceniem przyspieszenia. P. Sieczyński zaproponował wprawdzie wybór osobnej komisyi z 9 członków, ale pozostał w mniejszości.

Nastąpił wybór uzupełniający do komisyi konkurencyjnej jednego członka, ale wyboru nie ogłoszono.

W końcu przystąpiono do weryfikacyi wyboru z okręgu Lisko-Baligród-Lutowiska (wybrany tamże p. Iskrzycki złożył mandat). Starostwo stwierdziło, że spisy uprawnionych do głosowania w kilku gminach nie były publicznie złożone, ani ogłoszone, choć na to są dokumenta, ale podrobione. Tym sposobem *wyborcy* z 5 gmin zostali nieważnie wybrani. Prócz tej okoliczności skonstatowano liczne nadużycia przy samem głosowaniu księży ruskich, którzy w sali wyborczej wydzierali i darli karty legitymacyjne włościanom, chcącym głosować na p. Żurowskiego. Sprawozdawca p. Pietruski wylicza ważnie oddanych głosów 153, z których Dr Iskrzycki otrzymał 74, a p. Teofil Żurowski 79. Ten ostatni zatem został ważnie wybrany, a nie p. Iskrzycki.

Przeciw temu wnioskowi wystąpił p. Hausner. Mówił on, że wyjątkowo raz tylko Rada państwa w skutek przewagi lewicy w r. 1873 dopuściła się aktu bezprawnego, uchwalając przypuszczenie Miesesa, zamiast Madejewskiego, z okręgu miast Sambor-Drohobycz-Stryj. Postępek ten był ciągłym przedmiotem zarzutów słusznych. Sejm nasz nie powinien też posuwać się tak daleko. Zresztą faktem jest, że p. Żurowski zasiada już w Sejmie na mocy mandatu z większych posiadłości, już agnoskowanego, a zatem gdyby Izba przyjęła wniosek Wydziału krajowego, natenczas p. Żurowski posiadałby dwa agnoskowane mandaty, co jest w każdym razie nieprawidłowa anomalją, i upoważni „N fr. Presse“ i t. p. do tryumfów i radości, a może być bardzo fatalnym precedensem. Należy raczej przyjąć po prostu wniosek racyonalny: Wybór p. Aleks. Iskrzyckiego uznaje się za nieważny i wzywa się rząd do zarządzenia ponownego wyboru w tym okręgu. (Brawo!)

P. Zawadzki Ryszard sprzeciwia się również wnioskowi Wydziału krajowego, chociaż uznaje samą zasadę powoływania przez Sejm do objęcia mandatu tych, których weryfikacya wykazała jako prawnie wybranych — wbrew zdaniu i proklamowaniu przez komisyę wyborczą. Podobny precedens zdarzył się w Sejmie już raz dawniejszemi laty, gdy na miejsce unieważnionego wyboru Pawła Lisienieckiego powołano wprost Bazylego Jędrzejewskiego do objęcia mandatu. W dzisiejszym wypadku jednak podziela mowca zapatrywania p. Hausnera i stawia, imieniem towarzyszy z centrum wniosek przejścia do porządku dziennego nad sprawą jako bezprzedmiotową.

P. Bereźnicki podnosił, że skoro Iskrzycki sam złożył mandat, natenczas powinien być ponowny wybór rozpisany. Popiera więc wniosek Zawadzkiego.

P. Grocholski przypomina, iż w wypadku z Lisienieckim był zdania, że ciało ustawodawcze jest powołane tylko do rozpatrzenia i decyzyi nad wyborem tego, który się z certyfikatem jawi w Sejmie na podstawie wyniku ogłoszenia komisyi wyborczej.

Zważyć jednak należy, że Sejm ma prawo badać cały akt wyborczy a nie tylko wybór tego, który jawi się w Sejmie z certyfikatem komisyi wyborczej. Chociaż więc mowca zaliczał się wówczas do tych, którzy głosowali przeciw uchwale, to uznaje dziś słuszność jej pobudek i przemawia za tem, by trzymać się tradycyi sejmowej, a nie decydować raz tak, drugi raz przeciwnie. Okoliczność, że Iskrzycki złożył mandat nie zmienia rzeczy, bo on nieprawnie wszedł do Sejmu — i gdyby się wskutek tego rozpisywało nowe wybory, natenczas okrąg ten byłby pozbawiony posła na bieżącą sesyę. Dwa mandaty otrzymać, tego nie wyklucza ordynacya wyborcza. Poseł nie przestaje być wybieralnym. A rozstrzygnięcie, który z otrzymanych dwóch mandat przyjmuje, może dopiero wtedy nastąpić, gdy wybrany ma pewność, że został dwukrotnie wybrany. Pierwej tego uczynić nie może (huczne oklaski!).

P. Romańczuk przemawia za zaniechaniem weryfikacyi, skoro Iskrzycki złożył mandat, a już z powołaniem p. Żurowskiego należy być nader oględnym, bo kto wie, jak tam z jego głosami wygląda. Zarzutów przeciw jego wyborowi nie podnoszono, bo wybrany był Iskrzycki. Gdyby komisya ogłosiła była wybór p. Żurowskiego okazałoby się może, że p. Żurowski otrzymał jeszcze mniej głosów, niż p. Iskrzycki. W tem miejscu zamyka Marszałek dyskusyę, wzywając zapisanych do głosu pp. Hausnera ks. Czartoryskiego, Golejewskiego i Czajkowskiego, by wybrali mowców jeneralnych. Przemawiają następnie pp. Golejewski, Czajkowski Alf. i sprawozdawca Pietruski. Poczem Izba znaczną większością głosów uchyliła wniosek przejścia do porządku dzieunego i uznała p. Teof. Żurowskiego jako ważnie wybranego. P. Żurowski w skutek tego oświadczył, że składa mandat z większych posiadłości.

Marszałek zamyka posiedzenie o godz. 2½.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyi dra Mikulicza.

KRONIKA.

Kraków d. 8 października.

W święto N. P. Maryi Różańcowej wczoraj po południu odbyła się procesya po rynku krakowskim. Uroczystość tę postanowił Papież Pius V na dziękczynną pamiątkę zwycięstwa nad Turkami pod Lepantem 7-go października 1571 r. pod sam koniec panowania Zygmunta Augusta, które Papież równie jak wiele innych zwycięstw nad nieprzyjaciołmi Kościoła przypisywał przyczynie Matki Boskiej Różańcowej, przedtem Zwycięską zwanej, i dlatego wielu odpustami to święto uposażył.

Procesya wczorajsza odbyła się z wielką okazałością i świetnością; wzięło w niej udział prawie całe duchowieństwo krakowskie tak świeckie, jak zakonne, wszystkie bractwa i kilkanaście tysięcy pobożnych; wiele okien w rynku zajaśniało illuminacyą.

Za duszę nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki odprawi się w przyszły poniedziałek 15-go b. m. o godzinie 11-tej jako w 66-tą rocznicę śmierci, nabożeństwo w katedrze.

Na przewiezienie zwłok Adama Mickiewicza wpłynęło 3 złr. 60 ct. jako składka na cel powyższy wyjęta z puszki w III wydziale Magistratu się znajdującej, za miesiąc wrzesień r. b. Kwotę tę umieszczono na odpowiednią książeczkę w tutejszej Kasie oszczędności.

Kalendarz ścienny, tak zwany Blok kartkowy wyjdzie z końcem bieżącego miesiąca w bardzo ozdobnej oprawie nakładem drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. Najdogodniejszy ten rodzaj kalendarza obejmować będzie święta rzymsko i greckokatolickie, tudzież żydowskie, zmiany księżyca czyli lunacye i termina różnych losowań.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej w Krakowie na ostatniem swojem posiedzeniu postanowiło, aby równie jak lat poprzednich, wykłady buchalterei handlowej rozpoczęły się w lokalu Czytelni z dniem 1-go listopada b. r. Bliższych szczegółów udzieli interesowanym sekretarz Stowarzyszenia, w lokalu Czytelni, codziennie w godzinach wieczornych.

Zbytecznem byłoby zachęcać kupców tutejszych, do popierania chwalebnych zamiarów Stowarzyszenia młodzieży handlowej. Pojmują oni bez wątpienia dobrze równie własny interes jak i obowiązki swoje względem swoich młodych współpracowników; nie należy też wątpić, że Stowarzyszenie młodzieży handlowej znajdzie u kupców krakowskich czynną pomoc i poparcie.

Dwa wypadki przejechania zaszły wczoraj: wieczorem w ulicy Grodzkiej, gdzie dorożkarz jednokonny przejechał dziadka z Towarzystwa Dobroczynności Wojciecha Fiałkowskiego, który w skutek tego odniósł na głowie i nogach ciężkie

uszkodzenia — a w tym samym czasie na ulicy Mostowej najechał znowu dorożkarz N. 80 wózek handlarza wiktuałów Mätznera, i połamał sobie oba dyszle u doróżki.

We Lwowie po obiadach ministeryalnych i rozmaitych recepcyach danym będzie we środę przez burmistrza miasta p. Dąbrowskiego obiad na cześć posłów, zaś następnego dnia t. j. we czwartek dadzą posłowie obiad na cześć Namiestnika Zaleskiego.

Wsparcie z fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej dla weteranów polskich, po zmarłym Piotrze Strzyżowsktm przeznaczył Marszałek Zyblikiewicz, jako zastępca kuratora hr. Jerzego Moszyńskiego, Ignacemu Czernikowi w Paryżu w kwocie 300 złr. rocznie.

† Marya ze Skwarczyńskich br. Heydlowa zmarła w zeszły piątek we Lwowie przeżywszy lat 83. „Gorąca patryotka — piszą dzienniki lwowskie — służyła sprawie ojczystej w najniebezpieczniejszych czasach podczas stanu oblężenia, w epoce emigracyi i walk powstańczych w latach 1831, 1846, 1848 i 1863. Uczucia te zachowała do ostatniej chwili życia.

Starożytny klawikord, *antiquo more*, wykładany masą perłową, z janczarską muzyką, sprzedana w tych dniach w Kaliskiem ajentowi znanej firmy londyńskiej Werthenheim et comp. Rodzina niemiecka, w której posiadaniu był ten zabytek, otrzymała zań tysiąc rubli.

Błahowieszczeńskij arendarzem, na wniosek bowiem ministra oświecenia, poparty przez ministra dóbr państwa były rektor Uniwersytetu warszawskiego otrzymał tak zwaną arendę, to jest w uznaniu zasług przyznawane dożywocie jednego ze skonfiskowanych majątków. Car zamiast arendy kazał Błahowieszczeńskiemu wypłacać ze skarbu państwa po 2000 rs. rocznie.

Językiem litewskim zajmuje się świat naukowy coraz więcej; nawet angielska „Academy“ umieściła obszerny artykuł pani Jane Lee pod tytułem *Studies in Lithuanian*, w którym podaje rozbiór języka i literatury litewskiej, opracowany na podstawie niemieckiej pracy Bezzenbergera *Beiträge zur Kenntniss der Sprache und des Volkstumes der Litauer*. Powodem tego zajęcia się zagranicy literaturą litewską jest bezwątpienia budzące się na Litwie życie umysłowe. Przełożono tam na język litewski *Witoloraudę* Kraszewskiego, której pierwszą część wydano już przed dwoma laty a obecnie druga wyszła w Poznaniu, bez nazwiska tłumacza, który podpisał się tylko: *J. A. W. Lietuwis*. Drugim przekładem jest poemat Syrokomli *Margiera*, osnuty równie na wypadku z dziejów Litwy, mianowicie na bohaterskiem poświęceniu się Litwinów w walce z Krzyżakami; przekład ten pióra p. Narkiewicza zamieściło czasopismo miesięczne litewskie „Auszra“ (jutrzenka), wychodzące w Ragnicie w Prusiech wschodnich.

Król Henryk Piątkowski w Baltimore, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Jest to nasz rodak z Wielkopolski, właściciel fabryki pończóch w Baltimore, którego najcelniejsze strzały zjednały mu tę godność na rok bieżący w tamtejszem towarzystwie strzeleckiem. Do godności tej przywiązana jest pensya wynosząca 25% składek wszystkich członków, co stanowi około 5000 dolarów.

Do odebrania: W sklepie Kaudera na Podgórzu branzoleta damska, którą znaleziono przy ulicy Sławkowskiej, — a w Policyi kolczyk brylantowy w srebro oprawny znaleziony przy Łazienkach paryskich w sobotę.

Teatr. „Uczuciowi“ komedya w dwóch aktach Józefa Blizińskiego i „Monte-Carlo“ (La carte forcée) komedya panów: H. Cremieux i M. Pernaty, przełożył z francuskiego Jan Arwin.

Gdyby kto chciał szukać w ostatnim utworze autora „Pana Damazego“, potężnych typów, silnej tendencyi i wyższego nastroju dramatycznego, ten z pewnością zawiódłby się, ale, gdy zechce ujrzeć obrazek, wycięty z rzeczywistego życia, zaprawiony sporą dozą prawdziwej poezyi i poznać się bliżej z charakterami, które codziennie spotykamy, to komedya „Uczuciowi“, będzie dla niego milutką bluetką, na której nie tylko uśmieje się i zabawi, ale nabierze przekonania, że świat, nie jest tak złym, bo są jeszcze ludzie, którzy się kochają... bezinteresownie i żenią.

Treść bardzo prosta. Radca Kochalski ma córkę Kamillę i kuzynkę Zosię. Radca jest goły, jak święty turecki, ale Zosia, ma ładny posag, zahipotekowany na wsi pana Kochalskiego. Radca, chciałby pogodzić nadobne z użytecznem i aby posag nie wychodził z rodziny, chętnieby poślubił młodą kuzynkę sierotę. Serce jednakże Zosi nie jest już wolnem, gdyż kocha Karola. Kamilla, córka radcy widzi znów ideał we Floryanie, kuzynku jenerałowej, a ta znów potajemnie z miłości, poślubiła Achillesa Grzmockiego, porucznika od landwery i przez to Floryan nie odziedziczy spadku po swojej ciotce, a dowiedziwszy się o tem, chce zerwać projektowane małżeństwo, bo biedny i nie mółby utrzymać przyzwoicie żony.

W końcu jednakże rzeczy się wyjaśniają, ku zadowoleniu wszystkich stron. Zosia ustępuje połowę majątku Kamilli, młodzi kochankowie żenią się, radca zgadza się na wszystko, a jenerałowa, wraz ze swoim Achillesem wyjeżdża potajemnie, zostawiając swemu kuzynowi, zapis dziesięciu tysięcy reńskich, którego Floryan nie przyjmuje i wspaniałomyślnie odrzuca.

Sardou powiedział „nie ma sztuki, którejby artyści nie zabili, lub nie podnieśli swoją grą“, to zdanie słynnego dramaturga francuskiego, najwyborniej można zastósować do sobotniego przedstawienia w teatrze krakowskim, bo komedya Blizińskiego, graną była z wielką werwą i humorem. Pan Podwyszyński, jako radca Kochalski i pan Frenkiel, w roli porucznika landwery, zasługują na wszelkie uznanie, za koncertowe — że tak powiemy — wykonanie ról i stworzenie typów nowych. Panna Pysznik i Knapczyńska, były milutkiemi dziewczątkami, żądnemi kochania. Pani Wojnowska, jako jenerałowa *silnie* uczuciowa, nie zadała fałszu tytułowi utworu. Pan Sobiesław i p. Zapałowicz, najmniej mieli pola do popisu, nastrajali się jednakże do ogólnej harmonii i zupełnie poprawnie odegrali swe role. Pan Wieniarski, był dobrym Jontkiem służącym.

Druga komedya „Monte-Carlo“, posiada wszystkie cechy lekkiej komedyi francuskiej. Żywy i barwny dyalog, ruchliwa scenerya, jednem pociągnięciem pióra wybornie naszkicowane kontury postaci, a przedewszystkiem dowcip, ów dowcip francuski nadzwyczaj subtelny i nie dający się łatwo naśladować, składa się na całość sztuki, która dobrze grana, będzie miała zawsze powodzenie. Strona psychologiczna w komedyi panów: Cremieux i Pernety, jest dość słabo wycieniowaną i widz do końca przedstawienia nie może sobie jasno przedstawić, czy Francuzi mogą się rzeczywiście kochać, lub też biorą to wzniosłe uczucie za żart i farsę, jak wszystko w ich codziennem życiu.

Akcya dzieje się w przecudnej okolicy nad brzegami szafirowego Śródziemnego morza, o parę kroków od świątyni Plutusa, gdzie ludzie ze wszystkich stron świata się zjeżdżają, by przegrywać majątki i czasem tracić życie. Hrabia Baranoff, wraz z żoną francuską siostrą swoją hrabiną Bernskoff i jej młodą pasierbicą Olgą, przepędza zimę w Monte-Carlo, grając namiętnie w ruletę i *trente et quarante*. Hrabina Baranoff przed dziesięciu laty, kochała się w Jerzym Aubert, francuskim powieściopisarzu, którego ostatnia praca drukowana w *Revue des deux mondes*, opisuje ich romans. Młoda Olga zachwycona pięknym stylem autora, zakochuje się w nim, jak pensyonarka. Aubert jest już deputowanym i bawiąc chwilowo w Monte-Carlo, robi znajomość z hrabią Baranoff, który go wprowadza do swego domu. Tam zastaje swoją ubóstwioną Dianę i dawna miłość odżyła napowrót. Czy prawdziwa? należałoby powątpiewać, bo, gdy hrabina chcąc z niego zażartować, zgadza się na ucieczkę i przy pakowaniu torby podróżnej, zaczyna mu wyliczać różne swoje choroby i przywyknienia, kochanek zaczyna chłodnąć i wreszcie dla konwenansu i ratowania niby honoru hrabiny, poślubia młodziuchną Olgę. Ten punkt, jest dość nie jasno uplastycznionym. Być może, iż autorowie naumyślnie pozostawili widzowi rozwiązanie łamigłówki, czy Aubert rzeczywiście jeszcze kochał Dyanę? lub też, zobaczywszy ją, uległ tylko pierwszemu wrażeniu, a później rozmyślił się i nie mając innego punktu wyjścia, ożenił się z Olgą.

Pyszną jest scena, gdy hrabia Baranoff zgrany, wraca do domu. Zły, niezadowolony, wszystko mu zawadza, siostra i siostrzenica waryatki, Aubert człowiek niegodziwy, ale gdy mu hrabina Bernskoff pożyczyła dziesięć tysięcy franków, odzyskuje wesoły humor i ze swoim sekretarzem Parolim biegnie do sali gry. Zjawia się uszczęśliwiony, bo rozbił bank i zgadza się na wszystko, nawet na małżeństwo Olgi.

Rolę Djany grała pani Hoffmann, jedna z tych niestety! rzadkich artystek, która na scenie potrafi być prawdziwą księżną i hrabiną. Gra jej nacechowaną była dumą rodową i obowiązkami dla męża i jego nazwiska. Kochała Auberta, lecz z chwilą gdy została żoną hrabiego Baranoff, miłość uleciała bezpowrotnie i wszelkie namowy i przypominania ubiegłych chwil, rozbiły się o jej niezgiętą wolę. Taką Dianę chcieli mieć autorowie i taką była pani Hoffmann, a publiczność nie szczędziła jej żywych oklasków.

Panna Kałużyńska jako Olga, była tak naiwną dziewczynką, nie mającą dokładnego wyobrażenia o świecie i ludziach, że swoją nieświadomością umiała przyciągnąć deputowanego ze stronnictwa „dzikich“. Grała zupełnie dobrze i panna K. w tym rodzaju ról, powinna jak najczęściej występować, zanim się *stanowczo* przerzuci na dział liryczny.

Jak wiadomo p. Szymański nigdy nie zepsuje roli, to też i jego hrabia Baranoff był prawdziwym typem zapalonego gracza.

Nad grą p. Arwina nasuwają się różne uwagi. Jeżeli autorowie chcieli przeprowadzić, że Aubert jest człowiekiem lekkim, nie ceniącym dawnej miłości, to p. Arwin zupełnie pojął swą rolę i dobrze się z niej wywiązał. W przeciwnym razie nie był na wysokości zadania, i sceny uczuciowe, gdzie powinien grać na wszystkich strunach swego serca, wyszły dość komicznie. Analogiczny wypadek jest w komedyi Sardou „Nasi najserdeczniejsi“, gdzie autor pozostawił artystę w niepewności, czy wie, że go żona chciała zdradzić, lub nie? Na zapytanie Sardou odpowiedział wymijająco, zostawiając kwestyę do osobistego zapatrywania artysty. Zdaje się, że i teraz autorowie nie potrafiliby dokładnie wyjaśnić sytuacyi.

Pannie Disterlo, jako hrabinie Bernskoff, nie można nic zarzucić, chyba tylko toaleta popsuć mogła efekt gry, bo dama bogata i arystokratka, szczególniej w Monte-Carlo, powinna być ubraną według ostatniej mody, tymczasem niebieska suknia przewiązana szarfą z tureckiej materyi byłaby dobrym strojem dla kobiety, nie mającej nic wspólnego z elegancyą i kostyum hrabiny Bernskoff niefortunnie odbijał przy gustownej i pełnej elegancyi toalecie hrabiny Djany Baranoff.

Dobremi subretkami były panie: Piotrowska i Leszko.

Teatr był przepełnionym, a autora komedyi „Uczuciowi“, niefortunnie przed czasem skrytykowanego, publiczność wywoływała kilkakrotnie, chociaż nie był obecnym na przedstawieniu.

Wczoraj w dramacie „Fedora“ wystąpiła po raz pierwszy nowo zaangażowana artystka panna Sułkowska, w roli hrabiny Sucharew. Pierwszy jej występ powiódł się zupełnie dobrze.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

We wtorek 9 października: „Uczuciowi,“ komedya w 2 aktach Blizińskiego. Po raz drugi. „Montecarlo,“ komedya w 2 aktach pp. Crémieux i Pernety. Po raz drugi.

We czwartek 11 października: „Uczuciowi,“ Blizińskiego. Po raz trzeci. „Montecarlo,“ pp. Crémieux i Pernety. Po raz trzeci.

W sobotę 13 października: „Rodzina Furiozów, komedya w 4 aktach ze szwedzkiego Fryderyka Rüs. Po raz pierwszy.

W niedzielę 14 października: „Dwie Sieroty.“

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej. — Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Dyonizeyo i Publii.* We środę: *Św. Franciszka Borg. wyzn.*

Przegląd polityczny.

W parlamencie węgierskim odbywają się dalej rozprawy nad znanem przedłożeniem rządowem o tarczach herbowych w Chorwacyi. Członkowie skrajnej lewicy przez usta Helfegó i umiarkowanej opozycyi przez usta Szilagiego, postawili wnioski wyrażające zupełną nieufność do rządu i niezadowolnienie z zarządzonych kroków, ale główną uwagę Izby zajęła mowa ministra skarbu Szaparego, który stwierdziwszy najpierw swoją zupełną solidarność z prezesem ministrów, chciał usprawiedliwić postępowanie swoich podwładnych. Oświadczył on między innemi, że rząd zagrzebski od r. 1880 nie sprzeciwiał się napisom w dwóch językach, i że od tegoż roku węgierskie władze skarbowe doniosły o 121 wypadkach nadużyć urzędowych, gdy tymczasem chorwackie władze uczyniły to tylko 7 razy, gdyż nadużycia przekupstwa i kradzieże zdarzały się tylko u organów władz gminnych miejscowych.

Opozycya oklaskiwała hucznie te ustępy z mowy ministra skarbu.

Tymczasem w pismach chorwackich ciągnie się jeszcze polemika co do stanowiska jakie powinni zająć chorwaccy deputowani.

Poseł Michałowicz usprawiedliwia w „Zagrzebskiej Gazecie“ zachowanie się swoich kolegów, i dowodzi, że stronnictwo narodowe nie dało się niczem odwieść od kierunku swego programu, by od oparcia się na istniejących ustawach. Naczelnik wydziału Ziwkowicz chwali również w artykule jemu przypisywanym, zachowanie się chorwackiej delegacyi i podnosi, że gdyby przywrócenie konstytucyjnych stosunków nie nastąpiło prędko, deputowani niechybnie spełnią swój obowiązek.

„Pozor“ przeciwnie napada gwałtownie na chorwackich posłów, i dowodzi, że dotychczas nie osiągnęli oni żadnych ustępstw od Tiszy, i że w ich postępowaniu zdradza się albo silna obawa przed prezesem ministrów albo zbyteczne przywiązanie do dyet poselskich. W każdym razie nie dopełnili obowiązku i opuścili sztandar narodowy.

Położenie w Serbii zaostrza się. Milan Bogicewicz nowy minister spraw zagranicznych wytłumaczył w telegraficznym okólniku do serbskich pełnomocników za granicą, zamknięcie skupczyny, tem przeświadczeniem rządu, że obecnie ratyfikacyi ugody kolejowej nie można się było spodziewać od parlamentu. Mimo to jednak, o ile to Serbii dotyczy, nie nastąpi zwłoka w ratyfikacyi, i takowa będzie nadesłana do Wiednia przed wyznaczonym terminem t. j. przed 15 października. Zwłoka ratyfikacyi ze strony serbskiego rządu tem mniej da się usprawiedliwić, że Austrya jak wiadomo popierała i przeprowadziła wszystkie życzenia Serbii co do kolei wschodnich, które właśnie natrafiały na najsilniejszy opór ze strony Porty, i tak długo powstrzymywały ostateczne zawarcie zgody.

Prezes ministrów Kristicz ma rozpocząć obecnie układy z tą częścią radykalnego stronnictwa, która jest skłonna do porozumienia. Jest jednak bardzo wątpliwą rzeczą, czy podobne porozumienie w ogóle przyjdzie do skutku, a nieufność rządu do większości skupczyny jest tak wielka, że mówią już obecnie a rozwiązaniu zgromadzenia narodowego i rozpisaniu nowych wyborów, a nawet w czasie jakichkolwiek rozruchów lub podburzań ze strony radykalnego stronnictwa możliwe jest zawieszenie konstytucyi, ustanowienie cenzury dla wydawnictw peryodycznych i zakaz wszelkich ludowych zgromadzeń.

Król Milan chce oczywiście przedewszystkiem oprzeć się na wojsku. Powołał więc do siebie cały korpus oficerów, i miał do nich przemowę, w której radykalistów nazwał stronnictwem przewrotu, a walkę z nimi polecił jako obowiązek patryotyczny. Podczas tej przemowy oficerowie milczeli, nie wiadomo czy z uszanowania, czy dla tego, że poglądy ich są odmienne.

Podług doniesień z Paryża ustąpienie ministra wojny Thibaudina, zrobiło najlepsze wrażenie w kołach umiarkowanych republikanów, a organa tego stronnictwa chwalą jednozgodnie zachowanie się Ferrego w tej sprawie. Przeciwnie dzienniki radykalne odzywają się o tym wypadku w sposób równie gwałtowny. jak nieuzasadniony. Rochefort np. twierdzi, że Ferry wydaje fortece francuskie w ręce nieprzyjaciół, chce dać zadośćuczynienie orleanistom i usiłuje wyprzeć prezydenta rzeczypospolitej, aby zająć jego miejsce.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Rzym 8 października. Papież przyjmował około 8.000 księży włoskich, którzy jako pielgrzymi przybyli. Papież, odpowiadając na przemowę przywódzcy pielgrzymów, wezwał duchowieństwo do stawienia oporu mężnego tendencyom zmierzającym do odjęcia Włochom charakteru katolickiego, i aby ogłaszali, że Papież nie jest wolny, gdyż nie jest w posiadaniu swych wszystkich praw.

Paryż 8 października. Pogłoska o dymisyi ambasadora francuskiego w Madrycie jest bezzasadną; ambasador powrócił bowiem wczoraj do Madrytu.

Bukareszt 8 października. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie nowego pałacu królewskiego Sinaia w obecności króla, królowej, ministrów i dostojników państwa. Na śniadaniu wzniósł król toast na pomyślność Rumunii, oświadczając, że nowy pałac oznacza, iż dynastya w Rumunii silne ma podstawy, i wyraził wreszcie nadzieję, że lud upatrywać będzie w tem dowód nieograniczonej ufności króla w przyszłość kraju.

Petersburg 8 października. Sprawcą pożarów w Dorpacie jest jeden z tamtejszych studentów, urodzony w Petersburgu.

Petersburg 8 października. Giers odroczył podróż do Montreux aż do przybycia cara.

Konstantynopol 8 października. Porta wysłała już ratyfikacyę konwcneyi dunajowej.

Kursa telegraficzne z d. 6 paździer. 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·50. Renta srebrna 79·—, Renta złota 99.70. 6% Węgierska 119·60. Losy z r, 1860 132·25. Akcye banku Austro-węgierskiego 841·—. Akcye kredytowe 291·80. Londyn 119 90. Dukat 5·66. Napoleondor 9 56½. Lombardy 153·30., Losy z roku 1864 167 25. Akcye kolei Karola Ludw. 289.25. Akcye Lwow. Czerniow. 166·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 147 50. Akcye Anglo-Banku 108 75. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98 50. Losy prem. węgierskie 113·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 194·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101·75. Marki 58·70. Ruble papierowe 117·75. 4% Renta złota węgierska 87·40., 5% Austr. Renta pap. nowa 92·90. Akcye Siedmiogrodzkie 161·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin, z d. 6 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·20. Banknoty 170.50. Warszawa 200.30 Ruble 200·70. 5% Listy Zast. Pol. 62·10. 4% Listy Likwid. 54·55. Akcye Kol. Kar. Ludw 123·25. Akcye kredyt. 498.—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10_{48} rano	9_{13} wiecz.	10_{50} wiec
Lwów przyjazd:	9_{7} wiecz.	5_{20} rano	11_{20} rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: 6_{18} rano.
Tarnów przyjazd: 9_{11}. „
Lwów przyjazd: 7_{34} wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: Kraków odjazd: 11_{5} w połud.
Wieliczka przyjazd: 11_{44} po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	3_{45} rano	4_{49} wiecz.	10_{30} w noc.
Kraków przyjazd:	2_{28} pop.	5_{10} rano.	6_{48} rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: 5_{3} po poł.
Kraków przyjazd: 8_{5} wiecz.
Lwów odjazd: 6_{15} rano.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: Wieliczka odjazd: 6_{57} wiecz.
Kraków przyjazd: 7_{35} wiecz.

BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Księstwem Krakowskiem

podaje do publicznej wiadomości, iż w swym oddziale bankowym załatwia następujące czynności:

1) Skup weksli, opatrzonych przynajmniej dwoma podpisami uznanemi przez komitet cenzorów za dobre, płatnych nie później, jak w 130 dni od daty przedstawienia do eskontu.

Eskont pół od sta miesięcznie. Oddzielnie potrąca się od każdego wekslu 90-dniowego prowizyę ćwierć od tysiąca, od weksli z terminem dłuższym, prowizyę pół od tysiąca na wytwarzanie specyalnej rezerwy, przeznaczonej wyłącznie na pokrywanie strat, wyniknąć mogących z operacyi skupu weksli.

2) Udzielanie pożyczek terminowych na zastaw papierów publicznych: stopa procentowa pięć od sta w stosunku rocznym.

3) Udzielanie pożyczek z otwartego rachunku, zabezpieczonego papierami publicznemi. Stopa procentowa pięć od sta w stosunku rocznym.

4) Przyjmowanie papierów publicznych i wartości do przechowania. Opłata za przechowanie:

a) papierów publicznych lub innych wartości pieniężnych za każde półrocze z góry, po jednej czterdziestej procentu w stosunku do ich imiennej wartości; — od depozytu niżej 2000 złr. a. w. imiennej wartości po 50 centów za każde półrocze.

b) dokumentów, po pięć centów od każdej sztuki za każde półrocze; depozyta obejmujące niżej 10 dokumentów, po 50 centów półrocznie z góry.

Ubiegłe kupony od depozytów w przechowaniu banku będących, płatne we Lwowie w walucie austr. inkasuje bank na rzecz właścicieli dowodów depozytowych, mających jakikolwiek rachunek z bankiem franco wszelkiej prowizyi.

5) Przyjmowanie gotowizny na rachunki przekazowe, wypłacalnej przez bank krajowy za czekami na żądanie lub za 10-dniowem wypowiedzeniem. Od rachunków przekazowych, płatnych za okazaniem, bank płaci $2^1/_2$ od sta na rok. Od rachunków przekazowych płatnych za wypowiedzeniem 10-dniowem, 3 od sta na rok.

6) Przyjmowanie gotowizny na lokacyę procentową; — z terminem trzech miesięcznym po 4 od sta, — półrocznym $4^1/_4$ od sta, — rocznym lub dłuższym po $4^1/_2$ od sta — na rok.

7) Komisowe załatwianie zakupu i sprzedaży papierów publicznych, wypłata w kraju i za granicą — czy to w przekazach — czy też w wydanych kredytywach na pierwszorzędne domy — licząc od tych interesów, oprócz rzeczywiście wyłożonych kosztów, depesz i porta — jeden od tysiąca, tytułem komisowego banku.

Biura banku krajowego otwarte dla publiczności od godziny 9-ej rano do 2-ej z południa. 1565 2-4

(Przedruk nie opłaca się.)

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 9 października.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	75	117	75
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88	50	91	50
4% „ „ „ Nem. 100 złr.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	50	100	50
6% L. hip. 100 złr.	101	—	108	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
3% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	288	—	291	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165	50	168	50
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98	75	100	50
4% L. likwid. 100 rubli	98	—	90	—

Opłata bieżącego kuponu oblicza się każdorazowo w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 7 października.

		płacą		żądają	
Obligi długu państwa.					
4·2% Renta pap. 100 złr.		78	50	78	65
4·2% „ srebrna 100 złr.		79	05	79	20
4% „ złota 100 złr.		99	85	100	—
5% „ pap. 100 złr.		92	90	93	05
4% „ złota węgierska 100 złr.		87	45	87	60
5% „ papierowa 100 złr.		86	05	86	20
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.		97	—	97	50
Akcye bankowe.					
Anglo-austr.	120 złr.	108	75	109	25
Boden-Credit	200 „	209	—	210	—
Kredyt. dla h. i. p.	140 „	291	80	292	—
Kredyt. węg.	200 „	289	75	290	25
Niższo-Austr.	500 „	855	—	860	—
Hipoteczne galic.	200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie	500 „	841	—	842	—
Unionbank	100 „	111	—	111	25
Verkehrbank	140 „	146	50	147	—
Bankverein	100 „	106	10	106	40
Länderbank	200 „	103	25	103	75
Akcye kolei.					
Albrechta	200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie	200 „	166	75	167	25
Elżbiety	210 „	223	50	224	—
Ferdynanda półn.	1000 „	2678		2683	
Franc. Józefa	200 „	201	50	202	—
Morawsko-Szlaska	200 „	26	75	27	25
Lwowsko-czerniow.	200 „	166	75	167	25
Aust. półn.-zachod.	200 „	192	50	193	—
Południowo „	200 „	152	75	153	—
Tramwaj.	200 „	226	25	226	50
Węg.-galic.	200 „	161	—	161	50
Węg. półn.-wschod.	200 „	147	—	147	75
Węg. zachod.	200 „	163	75	164	25
Listy zastawne.					
5% Bodencredit	100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat	100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie		100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.					
Albrechta	300 złr. sr. za 100	96	25	96	75
Alföldzkie	300 „ „	98	25	98	75
Gratzkoflach.	150 „ „	98	50	98	75
Elżbiety	600 marek za 200 mrk.	103	15	103	4
„	400 „ za 200 mrk.	107	30	107	50
Ferd. półn.	„	105	—	106	—
„ 1872	300 złr. sr. za 100	107	50	107	65
„ 1876	100 złr. sr. „	105	—	105	25
Gal. Kar. Lud. 1881	300 złr. sr. za 100	98	70	98	90
Lwow.-Czern. 1865	300 „ „	94	90	95	30
„ 1867	300 „ „	98	70	99	20
„ 1868	300 „ „	94	90	95	30
„ 1872	300 „ „	94	50	95	—
Rudolfa	300 „ „	100	40	100	70
„ 1869	300 „ „	100	20	100	40
„ 1872	300 „ „	100	20	100	40
Siedmiogrodzkie	300 „ „	91	70	92	—

		płacą		żądają	
Papiery loteryjne.					
3% Bodencredit	100 złr.	97	50	98	—
4% Cisańskie	100 „	109	40	109	80
3% Serbskie	100 fr.	32	25	32	75
3% Tureckie	400 „	22	50	22	80
5% Reg. Dunaju	100 złr.	114	50	115	—
4% Żeglugi Dunaju	100 „	109	—	110	—
4% Tryest	100 „	126	—	127	50
4% Tryest	50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy	250 „	120	25	120	75
4% 1860 Losy	500 „	132	75	133	25
„ „ „	100 „	138	—	138	50
Losy 1864	100 „	167	25	167	75
Losy czerwonego Krzyża węg.	— „	6	20	6	40
Węgierskie	100 „	113	—	113	50
M. Wiednia	100 „	122	80	123	20
Kredytowe	100 „	168	50	168	—
Klary	40 „	35	50	36	—
M. Insbruku	20 „	21	—	21	25
Koglewicz	10 „	19	50	20	—
M. Krakowa	20 „	18	50	18	75
M. Lublany	20 „	23	70	23	—
M. Budy	40 „	41	—	42	—
Palfy	40 „	35	75	36	25
Czerwonego Krzyża	10 „	12	—	12	27
Rudolfa	10 „	19	—	20	—
Salm	40 „	51	—	52	25
M. Salzburgu	20 „	22	50	23	25
St. Genois	40 „	48	25	48	75
M. Stanisławowa	20 „	23	50	24	—
Waldstein	20 „	26	50	27	25
Windiszgrätz	20 „	39	50	40	50
Losy zysktkowe % Bodencred.		38	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.